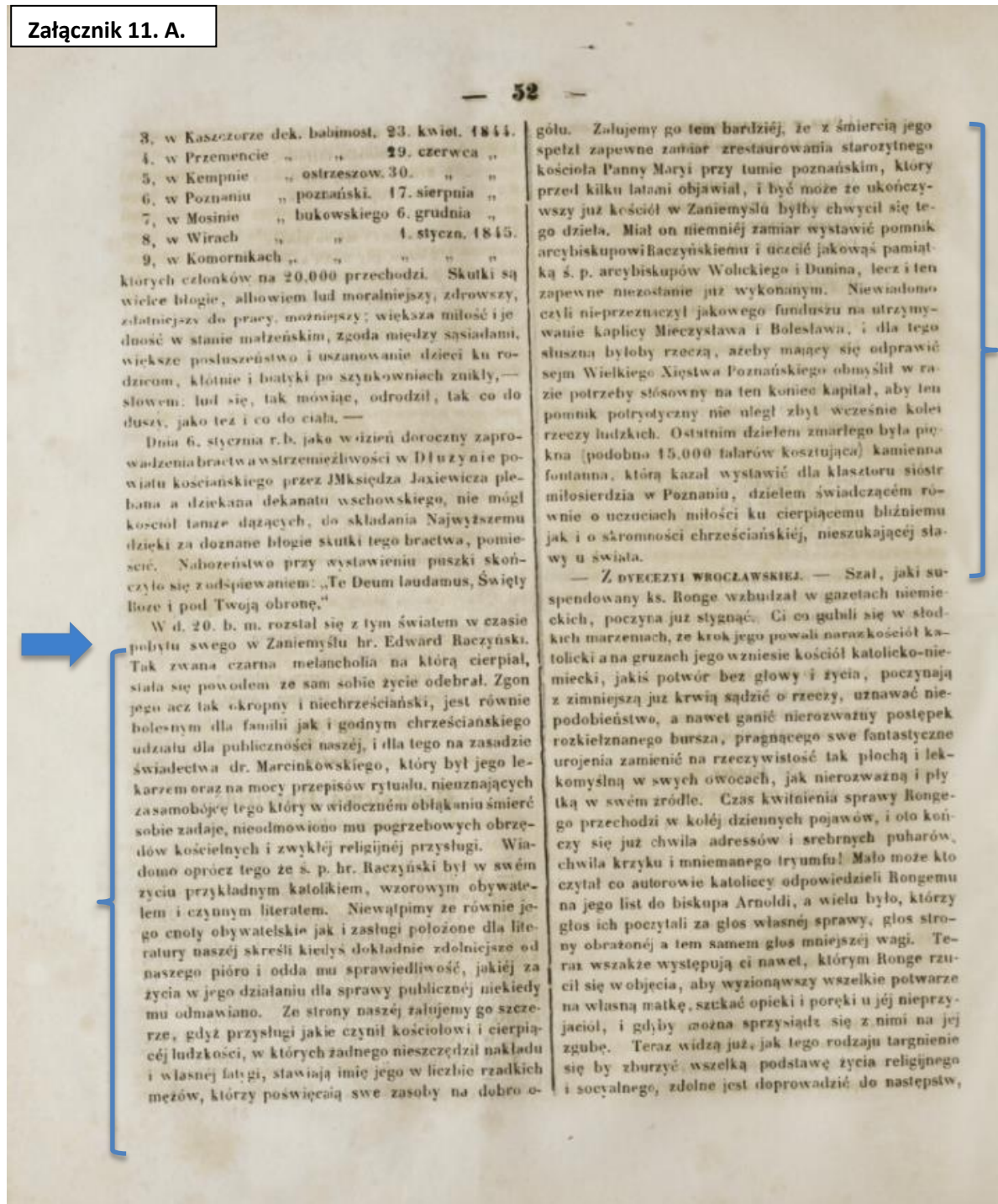


Załącznik 11. A.



„Gazeta Kościelna” (Poznań) R.3 nr 5 (27 stycznia 1945r.); dostęp na portalu POLONA:

[https://polona.pl/item/gazeta-koscielna-r-3-nr-5-27-stycznia-](https://polona.pl/item/gazeta-koscielna-r-3-nr-5-27-stycznia-1845,NzA4MzUzMzU/3/#info:metadata)

[1845,NzA4MzUzMzU/3/#info:metadata](https://polona.pl/item/gazeta-koscielna-r-3-nr-5-27-stycznia-1845,NzA4MzUzMzU/3/#info:metadata) [dostęp: 23.01.2023], Domena Publiczna

Załącznik 11. B.



„Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego”, 1845r. nr 18 - 22 stycznia; dostęp na portalu POLONA:  
<https://polona.pl/item/gazeta-wielkiego-xiestwa-poznanskiego-1845-nr-18-dod-dyaryusz-sejmu-siodmego,Nzg5NjExMzI/0/#info:metadata> [dostęp: 23.01.2023], Domena Publiczna

Załącznik 11. C.

# GAZETA



**Wielkiego Księstwa**

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dehara i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

**Nr 38.** W Piątek dnia 14. Lutego. **1845.**

### Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 12. Lutego.

Miasto nasze, pomnie dobrodziejstw, których od s. p. Hrabiego Edw. Raczyńskiego doznawało, postanowiło natychmiast po odebraniu smutnej wiadomości o zgonie tego męża uczcić pamięć swego dobroczyńcy żalobnym obchodem. Magistrat i Reprezentanci miasta zebraли na sessyi ostatnich dni Stycznia polecili jednomyślnie kollegom swoim WW. Kolanowskiemu i Krzyżanowskiemu urządzenie obchodu żalobnego w dniu 12. Lutego w kościele parochialnym pod tytułem Ś. Maryi Magdaleny. Gorliwości, staraniom i gustowitych dwóch Panów winniśmy wspaniałość exekwii, jakich miasto Poznań od dawna już niewidziało, odpowiednich pamiętce męża, na którego cześć wyprawione były. W środku okazałej świątyni wznosił się katafalk w kształcie uciętej piramidy, wysoki około 30 stóp, okryty cały czarnym suknem, obity galonami. Na szczycie piramidy spoczywała na czterech lwach oparta trumna; w środku piramidy zawieszony był wizerunek zmarłego. Obok katafalku rzuściło światło jarzące, a po bokach i gzymsach świątyni liczne ognie bengalskie dodawały uroku wspaniałemu z samego siebie obrządkowi pogrzebowemu w liturgii katolickiej. Liczne duchowieństwo zaczęło żalobny obchód wigiliami o godzinie 9tej zrana. Tłumy nabożnych z rozmaitych stanów i wyznań, pomimo dokuczającego zimna, zapelnily wszystkie zakątki świątyni. Najwyższe władze miejscowe, jako to: JJW. Marszałek sejmu Hr. Grabowski, z deputowanymi, Xiążę Radziwiłł, Naczelnny Prezes W. X. Poznańskiego, Beurmann, Prezes Najwyższego Sądu appellacyjnego Frankenberg, generalowie, władze miejskie i t. d. zaszczytily smutny obrządek przytomnością swoją, zająwszy wskazane sobie przez W. Kolanowskiego miejsca. Mszą żalobną, o godzinie 10tej celebrował JM Xiądz Kinosowicz, jako proboszcz miejscowy. Podczas mszy amatorowie pod Dyрекcyą Profesora Brauna wykonali dokładnie sławne *requiem* Kozłowskiego. Po mszy św. amatorowie odśpiewali piękną kantatę Bohdana Zaleskiego pod tytułem: «U marli,» do której szanowny i wielce krajowi zasłużony Assessor Raabski, mieszczanin Poznański, przyjaciel zmarłego, muzykę dorobił. Jest to kwartet wokalny z towarzyszeniem pięciu pużonów i kofów.

Jedną z wydatniejszych cnót s. p. Edwarda Hr. Raczyńskiego była litość ku biednym: wypadalo tedy obchód żalobny na cześć jego przez miasto wyprawiony odznaczyć dobroczynnym uczynkiem. Pojął tę myśl szanowny reprezentant miasta i ekonom kościoła Ś. Maryi Magdaleny, Kolanowski, i wśród mszy św. w towarzystwie Paniu Eleonory Hrab. Platerywny i P. Sypniewskiej zbierał składki dla ubogich, a w ubóstwie swem cnotliwych wdów.

Sto kilkadziesiąt zaś lokci sukna czarnego, użytego na okrycie katafalku, podzielił pomiędzy ubogich, odzieży potrzebujących.

Z Berlina. — Oczewiśtem jest teraz usiłowanie ze strony katolickiej, aby przez pobłażające środki różnego rodzaju wzburzenie umysłów, objawiające się coraz groźniej w różnych miejscach na łonie samego kościoła Rzymskiego, poskromić. Niezaprzeczoną, że ta zmiana postępowania jest skutkiem wspólnej umowy i można z niej dowiedzieć pewności, że zjazd znakomitych dygnitarzy kościoła w Monachium do tego wiele się przyczynił. I w naszym mieście spostrzegamy oznaki tej zmiany. X. Proboszcz Brinkmann, który zawsze żarliwym okazywał się obrońcą dążeń hierarchicznych a mianowicie w sprawie małżeństw mieszanych z powodu surowego przestrzegania zasad noworzymskich stał się przedmiotem zażaleń i zniechęcenia, oddalił się z Berlina i powiadają powszechnie, że więcej nie powróci.

Z Pily. — Dnia 30. Stycznia X. Czerski dał pierwszy ślub w lokalu przeznaczonym do odbywania nabożeństwa gminy apostołsko katolickiej. Po odpiewaniu kilku zwrotek chorala wystąpił Pan Czerski przed ołtarz i miał przemowę, która zgromadzonych nader zbudować miała. Po przemowie para oblubieńców zmięła pierścienie a po krótkiej modlitwie nastąpiło przepisane rytmem katolickim wykonanie przysięgi, potem udzielenie błogosławieństwa przez nałożenie ręki. Pan Czerski dał ślub ten parze mieszanej, oblubieniec jest protestantem a oblubienica członkiem apostołsko katolickiego kościoła; naturalnie że przy zawieraniu tego małżeństwa o przyrzeczeniu dotyczącym wychowania dzieci ani mowy nie było. — Korrespondent donosi oraz, że gmina apostołsko katolicka wszelkie prawa czyli należności stały skasowała. Płaci ona pensję swemu księdzu a ten za to obowiązany sakramenta św., a zatem też chrzest i dawanie ślubu, bezpłatnie udzielać. —

Z Kolonii, dnia 2. Lutego.

W dodatku do gazety kolońskiej załączono dzisiaj dnia 31. Stycznia list pasterski arcybiskupa koadjutora Jana Geissel. Zawiera on wykład katolickiego wyznania wiary, apologią kościoła rzymsko katolickiego i nawiązanie do mieszkańców dycezyi, aby tej wierze i opiekunowi jej, kościołowi wiernymi pozostali. Ze względu na najnowsze wypadki kościelne tak przemawia: „Od osiemnastu wieków był Pan ze swoim kościołem, jest z nim jeszcze dotych-

czas, jak będzie na zawsze, ufajcie temu z radością. Chociaż niektórzy występują przeciw niemu i różnemi podstępami wiare jego pokrywają, nie dajcie im się zastraszyć, zachowujcie on jeszcze całą boską potęgę czystej wiary ku zwycięztwu nad światem. A chociaż widzicie ludzi walezących przeciw kościołowi, podkopujących jego opiekę, niechaj przeto serce wasze wolnem będzie od obawy; stoi silnie opoka, a kościół na niej niewzruszony, i bramy piekielne nigdy go nie przemogą. A chociaż słyszycie wiatry szumiące i waly, które wściekle się piętrzą i spienionemi wierzchołki swemi korab' kościoła biczą, bądźcie odważni, Pan jest w głębi korabiu i czuwa. Choćby się nawet zdawało, że wściekłość wiatrów i balwanów rozbić może statek, Pan czuwa nad nim i nakaze, jak zechce, i wiatrom i balwanom milczenie. Chociaż pozwala im hurzeć w bezsilnym gniewie, wszakże to właśnie zbawienna łaska Jego, iż nawet na to zezwala, co mu się nie przyjaźnie stawia; lecz wreszcie wszystko do jednego zdążać musi celu, do spełnienia boskich Jego zamiarów, aby dla nas tym jawniej okazała się Jego moc i wielkość. On zezwala na to, aby wiara Jego i kościół Jego szarpanym był od nieprzyjaciół, gdyż znów będzie się mogła moc Boska objawić, a pokolenie terazniejsze pozna, tak jak wszystkie pokolenia co przeszły, że sam Pan strzeże kościół swój na opoce jego, a cała potęga piekiel przemódz go nie zdola. On zezwala na to, aby doświadczano kościół Jego wojujący i was z nim razem, abyscie i wy w nim i z nim byli zachowani. Tylko z doświadczenia wyrabia się co dobre i prawdziwe; tylko walka wiedzie do zwycięztwa, a tylko zwycięztwo zyskuje nagrodę.“

## Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Lutego.

Monitor podaje do wiadomości, że na mocy rozkazu z dnia 31. pr. m. mianuje Król Barona Billieng posłem w Danii na miejsce Hrab. St. Priest, a dotychczasowego dyrektora niższego w wydziale ministerstwa landflowego, Pana Lambert, dyrektorem tegoż wydziału w miejsce Pana Drouyn de Lhuys. Obadwaj dymisyonowani, Hr. St. Priest i P. Lhuys, złożeni zostali z urzędów swoich w skutek ich wzięcia się w sporze pomiędzy ministerstwem a opozycją. Dzienniki opozycyjne powstają na to okropnie: „Ministryum, mówi Kurjer fra-

„Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego”, 1845r. nr 38 - 14 lutego; dostęp na portalu POLONA:  
<https://polona.pl/item/gazeta-wielkiego-xiestwa-poznanskiego-1845-nr-38-14-lutego,Nzg5NjExNTc/0/#info:metadata> [dostęp: 23.01.2023], Domena Publiczna

Załącznik 11. D.

Opis samobójstwa i list pozostawiony przez hr. Raczyńskiego

36

ELZBIETA BEDERSKA

była to ulubiona lektura hrabiego, więc sekretarz nie zwrócił na to szczególniejszej uwagi.

Dnia następnego, a więc 20 stycznia, już o godzinie 7 rano wezwano Conrada do pałacu, gdyż miał z hrabią jechać do Mechlina. Gdy Conrad przybył do pałacu, Raczyński brał kąpiel. Hrabina Konstancja z synem była tego dnia w Poznaniu. Przed wyjazdem podyktował hrabia Conradowi list do żony tej treści: „Jadę do Zaniemyśla skończyć obrachunki; gdybym dziś nie wrócił, nie kłopotuj się; jest ze mną Conrad“.

W okresie tym był hrabia zajęty około budowy kościoła w Zaniemyślu.

O godzinie ósmej wyjechał z Rogalina. Przed mieszkaniem Conrada kazał hrabia stanąć, wszedł do środka, obejrzał tegoż dzieci i pojechał dalej. W drodze był milezący, raz tylko zwrócił się z zapytaniem do sekretarza: „Panie Sancho Pansa, co my będziemy jedli w Mechlinie“? W Mechlinie po spożyciu śniadania hrabia powiedział sekretarzowi, że jedzie do Zaniemyśla skończyć z księdzem Rybickim rachunki, dodając, że jeśli skończy późno, przyjedzie do Mechlina na noc, jeśli wcześniej, każe go zawołać, by z nim wrócił do Rogalina.

Na wszelki wypadek kazał mieć w pogotowiu parę koni. W końcu zażądał jeszcze kija i świecy i pojechał. Około czwartej po obiedzie przybył do Mechlina na jednym z koni powozowych forezpan hrabiego, by wezwać Conrada do Zaniemyśla. Zapytany, co hrabia robi, odpowiedział: „O, jak przejeżdżałem koło jeziora mocno strzelał“. Obiad zjadł tego dnia hrabia u księdza Rybickiego. Po obiedzie kazał sobie przez forezpana przynieść pół funta prochu i przez zamazłe jezioro poszedł na wyspę. Na wyspie znajdował się tylko stróż z córką. Stróża pod jakimś pozorem oddalił z wyspy, a jego małą córkę posłał z listem do proboszcza Rybickiego. Poleciał jej, by się spieszyła, a gdy usłyszy huk, to się nie ma wracać tylko tem szybciej biec. W liście do księdza Rybickiego pisał: „Wielmożny Mości Księżu Dobrodzieju! Skruszonym sercem przepraszam W. Pana za zły przykład, za zgorszenie, którego w parafji jestem powodem. Upraszam W. Pana pokornie, aby kąt jaki dla spoczynku mych zwłok wynalazł, podług surowości praw naszych kościelnych. Upraszam, aby choć o świecie wynieść kazał trupa i oddał grzesznika ziemi, a to jaknajskromniej, szczególnie upraszam, aby żadnej mowy nie było. W. Pan Dobro-

## EDWARD HR. RACZYŃSKI I BIBLIOTEKA RACZYŃSKICH 37

dziej może jednak zmówił pacierz za tego, który go tak wysoko cenił i wspólnie z nim przez czas niejaki pracował.

Boże bądź miłościw miłe grzesznemu! E. Raczyński”.

W roku 1815 Józef Jaraczewski posiadzieł majątność jezierskiej oraz należącą do niej wyspę zanemyskiej, w dowód szacunku i przyjaźni, jaka go łączyła z hr. Raczyńskim, darował ostatniemu w dożywotnie posiadanie wyspę na zanemyskim jeziorze, noszącą odąd miano wyspy Edwarda. Jako warunek stawil Jaraczewski, że strony interesowane 4. października, jako w rocznicę objęcia wyspy przez hr. Raczyńskiego, prześlą sobie gałkę błyszczu na znak niezmiennej przyjaźni. Po śmierci hr. Raczyńskiego wyspa Edwarda wrócić miała w posiadanie właściciela dóbr zanemyskich.

Wyspa ta była najulubieńszem miejscem pobytu hr. Raczyńskiego. Na okalającym ją jeziorze w młodych latach miał całą flotylę i urządzał tam dla swych i gości rozrywki improwizowane bitwy morskie. W późniejszych latach, gdy się czuł zmęczonym lub chciał w spokoju pracować, udawał się na wyspę i na niej też zakochał swe życie. Jak na miejscu stwierdzono, armatkę, która się na wyspę znajdowała od czasu manewrów na jeziorze, ustawił za progiem kuchni, ukłękł przed nią, twarz przyłożył do lufy i prawą ręką, za pomocą przywiązanej do kija świecy, wystrzelił. Miał bowiem górną część głowy urwaną, pozostała tylko dolna szczyłka, a prawa ręka opaloną była od prochu. Kula uderzyła w dom, przebija pod oknem sześciociałową belkę, odbiła się o przeciwległą ścianę i upadła w pokój.

Doktor Laube ze Śremu zrobił obdukcję, wyjął serce i zaopiniował, że hrabia mógł być żyć jeszcze co najmniej 20 lat.

Serce spoczywa w rodzinnych grobach w Rogalinie. Ciało pogrzebano na cmentarzu zanemyskim, tuż przy kościele. Ówczesny arcybiskup poznański Przyński, znając oddawna hrabiego, jego czyny i religijność, powziął przekonanie, że hrabia mógł się tylko targnąć na swe życie w chwili wielkiej depresji i pozwolił na pogrzeb według obrządku Kościoła katolickiego.

Magistrat poznański, by uczcić pamięć swego dobroczyńcy, urządził w kościele farnym żałobne nabożeństwo. „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” nr. 28 tak opisuje wspaniałość egzekwji:

„W pośrodku okazałej świątyni wznosił się katafalk, wysoki około 30 stóp, okryty cały czarnem suknem, obity galonami. Na

Bederska Elżbieta, *Edward Hr. Raczyński i Biblioteka Raczyńskich*, Poznań 1924; dostęp na portalu POLONA: <https://polona.pl/item/edward-hr-raczyński-i-biblioteka-raczyńskich,MTM1NTE3Nzgy/48/#info:metadata> [dostęp: 23.01.2023], Domena Publiczna